

Policjanci dyscyplinują narciarzy

Data publikacji: 13.02.2004 0:00



brak zdjęcia

W naszym powiecie stróżów prawa można spotkać na stokach w Cienkowie, Soszowie i Stożku. Najwięcej pracy mają w weekendy, kiedy w Beskidy zjeżdżają tysiące spragnionych śniegu narciarzy. **Irena Wigłasz**, komendant Komisariatu Policji w Wiśle, podkreśla, że patrole oddziałują przede wszystkim prewencyjnie, choć zdarza się także, że funkcjonariusze muszą interweniować.

- Widząc policjantów większość narciarzy zaczyna się pilnować. Mimo to zdarzało się już, że nasi funkcjonariusze pouczali najbardziej niezdyscyplinowanych. Póki co jednak nikt nie został ukarany mandatem – mówi Wigłasz.

Oprócz stoków policjanci patrolują również okolice wiślańskich wyciągów narciarskich, a zwłaszcza tamtejsze parkingi. Robią po to, by przeciwdziałać kradzieżom sprzętu narciarskiego, które powoli stają się prawdziwą plagą.

*- Wcześniej w Wiśle nie notowaliśmy podobnych przypadków, ale w tym roku kradzieży nart jest naprawdę dużo. A gdy pojawia się policja, złodzieje jednak trochę się boją i hamują. Dlatego te patrole zdają egzamin - mówi **Marek Gawłowski**, p.o. kierownika sekcji cieszyńskiego GOPR i jednocześnie I ratownik sezonowy na Stożku.*

Zdaniem ratowników GOPR w górach rośnie ilość wypadków na stokach. Tej zimy GOPR-owcy udzielili, bowiem pomocy dwukrotnie większej liczbie narciarzy niż w roku ubiegłym. Osobny, choć niewielki, problem stanowią również nietrzeźwi amatorzy białego szaleństwa, których także można spotykać na stokach.

*- Dzisiaj w każdym schronisku i przy każdym wyciągu można kupić piwo, ale kultura w społeczeństwie rośnie, dlatego raczej się nie zdarza, by nietrzeźwych narciarzy można było spotkać na Soszowie, czy Stożku. Prędzej na Czantorii, bo tam przyjeżdżają ludzie, którzy nie tyle chcą pojeździć na nartach, co raczej odskoczyć od rodziny. Wypijają dwa piwa, wyjeżdżają kolejką na górę i czasami próbują zjechać w dół - mówi **Jan Cichy**, ratownik GOPR z Goleszowa.*